Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Pod. wale 3. (Tel. 75). — Telef. Nacz. Redaktora 4.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

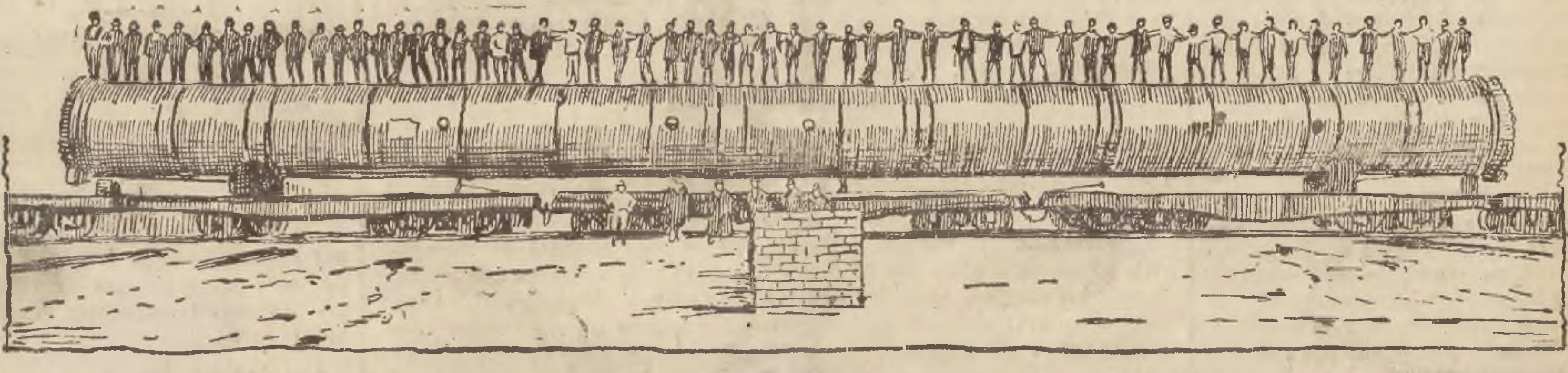
Cena pojedynczego egzemplarza 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

Nr. 7170. Lwów, sobota 30 sierpnia 1924. Rok XV.

Zwłoka w nominacji wojewodów kres.

Samochód ciężarowy spadł z mostu do wody.

NAJWIĘKSZY KOCIOŁ PAROWY ŚWIATA.



W Orange (Texas) został wyładowany największy kocioł świata. Dla przewiezienia tego kotła musiano użyć 5 olbrzymich lor razem połączonych. By uzmysłowić potężne rozmiary tego kolosa, postawiono na nim 59 ludzi, którzy zupełnie wygodnie pomieścili się na kotle.

O powrót Wodza.

SPRAWA, KTÓRA NABRAŁA ROZGŁOSU. — ATAK P. POLAKIEWICZA I ODPOWIEDŹ „POLSKI ZBROJNEJ". — BEZPODSTAWNE ZARZUTY. — W KONSOLIDUJĄCĄ SIĘ ARMJĘ WNIESIONO PRZYKRY ROZDŹWIĘK. — NIE TĘDY DROGA.

Lwów, 29 sierpnia.

Sprawa powrotu do czynnej służby Marszałka Piłsudskiego, ściśle związana z ustawą o organizacji najwyższych władz wojskowych i razem z nią czekająca na załatwienie przez Sejm, nabrała w ostatnich czasach szczególnego rozgłosu dzięki zajściom, jakie rozegrały się na lubelskim Zjeździe Legjonistów. Poruszył ją poseł dr. Polakiewicz; jeśli jednak sam postulat wysunięty został w właściwej chwili i na właściwem miejscu, dalsze konkluzje, godzące w Min. Sikorskiego, przekroczyły oczywiście ramy Zjazdu, prawdy i przyzwoitości.

Echa tego politycznego wystąpienia na apolitycznym Zjeździe, wyraziły się w rezygnacji, wniesionej przez dra Stefanowskiego, prezesa Związku Legjonistów i w mocnej, a rzeczowej odprawie, udzielonej posłowi P. przez „Polskę Zbrojną". Z odpowiedzi tej wynika, że oba zarzuty, stawiane Min. Sikorskiemu są bezpodstawne. Pierwszy twierdził, że gen. Sikorski zbagatelizował Zjazd, nie wysyłając nawet depeszy powitalnej. „Polska Zbrojna" przytacza brzmienie tej depeszy, serdecznej w formie i treści. Zarzut drugi obwiniał gen. Sikorskiego, że tendencyjnie odsuwa Marszałka od pracy w Armji.

„Polska Zbrojna" wykazuje, że gen. Sikorski uczynił wszystko możliwe, aby powrót Marszałka przeforsować i przyśpieszyć. I właśnie na arenie sejmowej, gdzie sprawa doznała opóźnienia, było dla p. Polakiewicza stosowne, niestety — niewykorzystane pole do popisu.

Dla przeciągnięcia całej, zdawałoby się wyczerpanej polemiki, wystąpił ostatnio p. Polakiewicz z listem otwartym, w którym omijając przezornie cały rzeczowy szkielet zagadnienia, zasłania się swem „dobrem imieniem, sumieniem i działalnością". Wartości te, których wcale nie kwestjonujemy, skłaniają p. Polakiewicza do konkluzji, że gen. Sikorski powinien był ustąpić, skoro realizacja jego projektu napotkała na trudności.

Podobne, nazbyt radykalne stawianie sprawy musi budzić tem poważniejsze wątpliwości, im bardziej wnikamy w ogrom praw organizacyjnych, których ogniskiem jest Min. Sikorski i to dziś właśnie przed jesienną batalją o przyjęcie ustawy. Raczej dziwić się należy, że sam p. Polakiewicz nie wysnuł konsekwencji z faktu, że jego własne zamiary idą tak opornie. Na zniechęcenie i kapitulację przed „wewnętrzną odpowiedzialnością" łatwiej pozwolić sobie może poseł, niż sternik najważniejszego w państwie resortu.

Ale nie o to chodzi. Stało się, że w sposób przykry wniesiono rozdźwięk w konsolidującą się armię, że folgując osobistym ansom rzucono oskarżenie sformułowane płynnie i lekkomyślnie. Sprawie zaś, o którą poszło, oddano po przyjacielsku niedźwiedzią przysługę.

Rzecz bowiem jasna, że podobnymi incydentami, które drażnią i mylą, nie posunie się naprzód sprawy powrotu Marszałka Piłsudskiego. Nie przyspieszy jej demagogia jednostek, ani nawet wola grup. Zasadą jej jest konieczność wciągnięcia w orbitrę czynnej pracy człowieka, który był alfą i omegą armji, który reprezentuje siłę tak ogromną, że zmarnowanie jej byłoby zbrodnią.

Zrozumienie tej konieczności dojrzewa wśród społeczeństwa. Na myśl o grozie powikłań ze Wschodu i Zachodu oczy narodu mimowoli zwracają się ku tej szarej postaci, która odsunięta dziś od wpływu i pracy rzuca jednak blask na teraźniejszość i przyszłość.

A wśród walki o zużytkowanie tej siły w pierwszym rzędzie walczących kroczyć musi Min. Sikorski, jako odpowiedzialny za obronę państwa i za to, aby w szańcu obronnym nie został pominięty czynnik najdrobniejszego nawet znaczenia.

Do P. T. Prenumeratorów.

Wszystkich P. T. Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o wpłacenie prenumeraty za miesiąc wrzesień wraz z ewentualnemi zaległościami najdalej do dnia

3 września

a to tem pewniej, że w tymże dniu wstrzymamy bezwarunkowo wysyłkę pisma wszystkim Prenumeratorom z zapłatą zalegającym. Prenumeratę wpłacić należy czekiem P. K. O. lub przekazem pieniężnym.

P. T. Prenumeratorów miejscowych prosimy dla uniknięcia przerwy w dostawie pisma o wpłacenie prenumeraty za wrzesień wraz z ewentualnemi zaległościami najdalej do dnia

1 września

w Administracji przy ul. Podwale l. 3.

Ceny prenumeraty podane są na ostatniej stronie pisma.

Wydawnictwo „Gazety Porannej".

Formowanie korpusu straży granicznej.

POSTĘPUJE NAPRZÓD.

Warszawa, 28 sierpnia. (Z.) W miarodajnych sferach odbywają się obecnie konferencje w sprawie utworzenia korpusu straży granicznej. — Tematem tych obrad jest stan liczebny, wyposażenie i cały szereg zagadnień personalnych. Obecnie, jak się dowiadujemy doszło już do porozumienia między władzami wojskowemi a cywilnemi, a główną wytyczną ma być stopniowe reformowanie dotychczasowej policji granicznej i w miarę tego tworzenie nowego korpusu straży granicznej, do którego przydzielone będą te siły straży policyjnej, których uczciwość i wysokie poczucie obowiązku nie będą ulegać najmniejszej wątpliwości.

—o—

KAWALERJA SOWIECKA ZJAWIŁA SIĘ NA GRANICY POLSKIEJ.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 28. sierpnia. (Z). Dzisiejsza poranna prasa warsz. donosi z Łucka: Osoby, świeżo przybyłe z terytorjum sowieckiego twierdzą, że w strefie nadgranicznej ukazały się silne oddziały kawalerji z artylerją konną, oraz dywizja piechoty syberyjskiej. Jednocześnie otrzymano informacje, że bolszewicy zdecydowali się cofnąć swe posterunki z odcinka w powiecie ostrożkim nieco w głąb swego kraju i wpuścić do Polski kilkadziesiąt uzbrojonych band. — Telefonogramy, które nadchodzą codziennie do Łucka ze wszystkich punktów województwa, świadczą o wzmożonej działalności szajek bandyckich. W mieście i powiecie łuckim spokój, ale nastroje wśród chłopów ukraińskich niedobre.

—o—

POLICJA WARSZ. OTRZYMAŁA NOWE MOTOCYKLE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. sierpnia. (Z.) Oddział kolarski policji warszawskiej otrzymał znaczniejszą ilość motocyklów z przyczepionymi wózkami. Uczyniono to celem możliwości sprowadzenia w razie potrzeby na miejsce wypadku odpowiedniej ilości funkcjonarjuszy, lekarzy, sędziego śledczego i urzędników policyjnych.

—o—

PROK. SOZAŃSKI OBEJMUJE Z POWROTEM URZĘDOWANIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. sierpnia. (Z.) Z Krakowa donoszą: Potwierdza się wiadomość „Głosu Narodu", że prokurator Sozański usunięty ze stanowiska oskarżyciela publicznego w procesie listopadowym obejmuje z powrotem urzędowanie z d. 1. września.

—o—

DO PALESTYNY.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 28. sierpnia. (Z.) Wczoraj w nocy z dworca wschodniego wyjechała do Palestyny partja emigrantów żydowskich, złożona z 300 osób. Jak zwykle w takich wypadkach na dworzec kolejowy przybyły tysiączne tłumy odprowadzających, a gdy wysprzedano wszystkie bilety peronowe, jakie znajdowały się w kasie, kupowano nawet bilety do bliższych i dalszych stacji, byle tylko wziąć udział w uroczystości zorganizowanej na dworcu.

Zwłoka w nominacji wojewodów kresowych.

WOJEWODA ROMAN WAHA SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. sierpnia. (Z.) Rozeszła się pogłoska, jakoby delegat rządu w Wilnie, który jest proponowany na wiceministra spraw wewn. nie zdecydował się jeszcze na przyjęcie tego stanowiska. Ogłoszenie nominacji nowych wojewodów nie zostało w tej chwili oficjalnie załatwione. Mówią, że pozostaje to właśnie w związku ze sprawą nominacji p. Romana, oraz w związku ze sprawą kreowania podsekretarjatu stanu dla spraw kresowych nie przy minist. spraw wewn., ale przy Prezydjum Rady min. Sprawa będzie zadecydowana w najbliższych dniach w Spale.

Jeszcze nie doszło do porozumienia.

(Telefonem od naszego korespond.)

Warszawa, 28 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu przedstawicieli zjazdów przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego i Chrzanowskiego z przedstawicielami związków zawodowych robotniczych przemysłowcy cofnęli pierwotne swoje propozycje przedłużenia dnia pracy w soboty o dwie godziny, podtrzymali natomiast żądania redukcji zarobków robotniczych o 10%. Przedstawiciele związków zawodowych żądania te uznali za nie nadające się do dyskusji. Oświadczyli natomiast gotowość cofnięcia własnego żądania powiększenia zarobków o 10%. Konferencja skończyła się bez pozytywnych rezultatów. Jest jednak nadzieja, nie dojdzie do środków ostatecznych i że strony uznają potrzebę bezstronnego arbitrażu.

Pp. Sochaniewicz i Stanisławski w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. sierpnia. Dzisiaj o godz. 9 rano przybyli do Warszawy drogą na Stołpce po miesięcznym pobycie w więzieniu bolszewickiem nasi eksperci naukowi prof. Sochaniewicz i Stanisławski. Obaj uczeni są przy dobrem zdrowiu. Obszerne sprawozdanie złożą oni niebawem w Ministerstwie spraw zagranicznych.

Plan Davesa będzie przyjęty także w 3 czytaniu.

ZDANIA TEGO SĄ NAWET NACJONALIŚCI NIEMIECCY.

Berlin, 28. sierpnia. (Tel. G. P.) Z kół parlamentarnych donoszą, że według opinji kół niemieckich nacjonalistów, nie ma widoków, aby stosunek głosów, jaki ujawnił się przy drugiem czytaniu ustaw dotyczących planu Davesa zmienił się przy czytaniu trzeciem. We czwartek zbierze się niemiecka partja nacjonalistyczna na posiedzenie, aby jeszcze raz zająć stanowisko wobec ogólnego położenia politycznego i przygotować wniosek zapowiedziany przez posła Schulza, który ma być zgłoszony przy trzeciem czytaniu ustaw Davesa. Wniosek pozostaje w związku z wnioskiem stronnictw ludowych, który domaga się wcześniejszego opróżnienia obszaru okupowanego.

Niemcy muszą również respektować konwencję waszyngtońską.

Paryż, 28. sierpnia. (Tel. G. P.) W sprawie konferencji ministrów pracy angielskiego, francuskiego, belgijskiego i niemieckiego, jaka ma się odbyć w Genewie dnia 8. września, w celu opracowania umowy, dotyczącej stosowania konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy, „Matin" dowiaduje się, że sprzymierzeni zdecydowani są żądać od Niemiec ścisłego zachowania międzynarodowego układu w przedmiocie dnia pracy.

Samochód ciężarowy spadł z mostu do wody.

Drohobycz, 27. sierpnia, godz. 19. Most koło rafinerji „Galicia" załamał się. Auto ciężarowe Spółki Akcyjnej „Fanto" wpadło do wody. Jeden człowiek zabity, kilku rannych. Winę przypisują Wydziałowi powiatowemu.

ECHA WALK MIĘDZY FASZYSTAMI A INWALIDAMI.

Rzym, 28 sierpnia. (Tel. G. P.). Prasa włoska szeroko omawia ostatnie wypadki w Neapolu, gdzie doszło do krwawych starć pomiędzy faszystami a inwalidami wojennymi. Spokój przywrócono tylko dzięki energicznemu wystąpieniu władzy. Prasa opozycyjna wysuwa niekorzystne dla rządu wnioski i argumenty przeciw polityce rządu. Bądź co bądź jednak stwierdzić można złagodzenie tonów w polemice prasowej. Głównie omawianą jest sprawa stanowiska liberałów wobec rządu i możliwość bardziej bliskiej współpracy stosownie do ostatniej depeszy Mussoliniego do burmistrza Florencji wyrażającej pragnienie takiej współpracy.

—o—

KOMUNISTOM ANGIELSKIM WYKRADZIONO DOKUMENTY

Wiedeń, 28 sierpnia. (Tel. G. P.). „Tel. Comp." donosi z Londynu, że wczoraj w lokalu angielskiej partji komunistycznej w Londynie dokonano kradzieży dokumentów. Między innymi skradziono dokumenty, dotyczące planu agitacji komunistycznej w Anglji.

—o—

OBECNY STAN BUDŻETU AUSTRJACKIEGO.

Wiedeń, 28 sierpnia. (Tel. G. P). Finansowi delegaci Ligi Narodów odbyli wczoraj narady z ministrem skarbu Klenbeckem i komisarzem generalnym Ligi Narodów Zimmermannem. Minister skarbu przedłożył delegacji memorjał, dotyczący obecnego stanu budżetu austrjackiego. Delegacja rozpoczęła badanie memorjału.

—o—

Jak kończyli królowie.

Londyn, w sierpniu.

(+) Pewien historyk zadał sobie trud sporządzenia oryginalnej statystyki, mianowicie zajął się zbadaniem rodzaju śmierci wszystkich, dotąd 3120 królów i cesarzy. Z tej ogromnej liczby władców spora część skończyła żywot w sposób gwałtowny: 32 popełniło samobójstwo, 33 umarło na mękach, 140 padło na wojnie, 183 zakończyło żywot w więzieniu, 252 zamordowano, 168 skazano i stracono, 540 przemocą zrzucono z tronu; wreszcie 22 zmarło w obłąkaniu, a 98 zrzekło się dobrowolnie tronu. — Oczywiście statystyka ta jest niekompletna, gdyż co do rodzaju śmierci bardzo wielu monarchów z czasów dawniejszych historja nie podaje żadnych wyjaśnień. W każdym razie „zawód" królewski nie należy do „spokojnych".

Rozbrojenie moralne musi poprzedzić rozbrojenie wojskowe.

Instytucje Ligi Narodów są jeszcze niezdolne do zapewnienia całkowitego bezpieczeństwa.

WYWIADY MIN. SKRZYŃSKIEGO UDZIELONE PRASIE FRANCUSKIEJ.

DO WSZYSTKICH NALEŻY STOSOWAĆ JEDNĄ MIARĘ.

Paryż, 28. sierpnia. (Tel. G. P.) Minister spraw zagr. Skrzyński przyjmując **przedstawicieli prasy francuskiej przedstawił różne kwestie, które zamierza poruszyć podczas wrześniowych obrad Ligi Narodów.** Zdaniem ministra główną kwestją obrad będzie **projekt traktatu o wzajemnej pomocy.** Polska z wielką radością stwierdza, że w sprawie tego projektu **tezy Francji i Polski są prawie analogiczne.** Polska wierzy w ideę solidarności międzynarodowej, ale w oczekiwaniu tego dnia, gdy Europa będzie stanowiła blok solidarny **nie będzie można mówić jeszcze o rozbrojeniu wojskowem, dopóki rozbrojenie moralne we wszystkich krajach nie stanie się faktem dokonanym.**

Z pośród innych tematów narad genewskich Polskę interesuje w wysokim stopniu **kwestia mniejszości narodowych.** Polska pragnęłaby, aby **inne kraje w dziedzinie mniejszości narodowych przyjęły zobowiązania takie, jakie ją obowiązują.**

Stosowanie do pewnych krajów postanowień o mniejszościach narodowych, a niestosowanie ich do innych krajów byłoby niesprawiedliwością.

JEDNOMYŚLNOŚĆ POLSKI Z FRANCJĄ.

Paryż, 28. sierpnia. (Tel. G. P.) W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Matin", min. Skrzyński oświadczył, że **Polska i Francja są całkiem jednomyślnie w sprawie redukcji zbrojeń. Instytucje Ligi Narodów są jeszcze niezdolne do zapewnienia całkowitego bezpieczeństwa** i dlatego, jak dotychczas trzeba się zadowolić systemem serji układów pomiędzy poszczególnemi państwami, zawartych pod egidą Ligi Narodów.

Zapytany o prawdopodobieństwo przypuszczenia, że **Niemcy przygotowują się do zbrojnego rewanżu,** min. Skrzyński oświadczył, że uważa to za mało prawdopodobne, gdyż byłby to absurd z niemieckiego właśnie punktu widzenia. Zdaniem ministra, Niemcy zapomocą propagandy zdołały przekonać świat, że są niezbędne potrzebne w imię zasady solidarności ekonomicznej. W szczególności zdołały one przekonać, że odbudowa Niemiec jest niezbędną dla odbudowy Europy. Właściwiej będzie powiedzieć, że **Niemcy przygotowują rewanż ekonomiczny.** Kończąc, min. Skrzyński oświadczył, że **co do przyszłości jest optymistą.**

NADESŁANE.

Szkoła muzyczna im. Ign. Jana Paderewskiego we Lwowie ul. Mitkowskiego 11 zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i O. P. ogłasza, że wpisy już się rozpoczęły. Przedmioty: Śpiew solowy fortepian, skrzypce, wiolonczela, harmonja, historja, teorja, solfeż, muzyka komnatowa i zbiorowa. Kurs wyższy i koncertowy fortepianu prowadzi prof. N. Kwiecińska, śpiew solowy prof. H. Oleska. Uczniowie niezamożni mogą otrzymać zniżkę czesnego. Uczniowie którzy nie mają fortepianu mogą ćwiczyć w szkole. Kancelarja otwarta od godz 11-tej do 6-tej. Dyr. J. Zwierzchowski. 625.

Wśród Górnoślązaków.

II.

Wieść radosna. — Trzeba było wiele dobrej woli. — Lokaut na dystans. — Woda na młyn wrogich dla nas żywiołów. — Na ulicach Katowic. — „Je tem z Ciebie zadowolony". — Sen czy jawa?

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Katowice, w sierpniu.

Niedziela... Słońce potokami światła zalewa najciaśniejsze zakątki Katowic... Nastrój na mieście świąteczny, a dziś wyjątkowo niezwykły, doszły bowiem wczoraj do skutku pertraktacje delegatów górniczych związków z przedstawicielami rządu i przemysłowców węglowych. „Strajk skończony!" — leci lotem błyskawicy po mieście wieść radosna. Ożywiły się twarze wszystkie zadowoleniem wewnętrznem. Niemiła atmosfera strajkowa oczyszcza się, otucha wstępuje w serca: „Jakoś to się wszystko ułoży!" — mówią ludziska, gromadnie zalegający ulice miasta. „Przy dobrej woli z jednej i drugiej strony wszystko da się ułożyć!" A trzeba było dużo tej dobrej woli z obu stron. Bo jeśli ze strony dzielnego górnika śląskiego żąda się dłuższej pracy, nie dając mu odpowiedniej płacy za jego znojny, z grozą śmierci stale idący w parze trud, jeżeli ten górnik w bardzo ciężkich warunkach bytu robi ofiarę dużą ze swych żądań i poprzestaje na ich minimum — jeżeli cześć mu się za to należy, cześć za to, że

JAKÓB HENNERY. 21

ZAKŁAD O ŻYCIE.

Powieść kryminalna z franc.

(Ciąg dalszy.)

— Basselin, jesteś niemoralny!

— Nie, umiem poprostu rozumować logicznie!

— To rzecz zapatrywania — zauważył Lataupe.—Jakżeż to? Dajesz nam pan do zrozumienia, że znane ci są przyczyny, dla których członków rodziny Fortin jeden po drugim gna i nie podejmujesz pan niczego, by zapobiec tym wypadkom, których bieg kolejno naprzód przewidujesz?! Wiesz, doprawdy, przez tę bezczynność ściągasz na siebie pewnego rodzaju współwinę w tych zbrodniach!

— Mój młodzieńcze — odparł zimno Basselin — nie odpowiadałbym wogóle na podobne złośliwe cinkubracje — gdybym się nie liczył z mymi kolegami, których szanuję i na których opinji mi zależy. A oni zrozumieją, jak sądzę, że przed panem Tremieux nie taiłem zupełnie ogromu niebezpieczeństwa jakie nad życiem jego zawisło. I wiecie, co mi odpowiedział? „Straciłem już matkę i to w tak tragiczny sposób, że już mię nic nie wzrusza. Jednego tylko pragnę: abym mógł w spokoju dokończyć dzieła, którego się podjąłem. Trzeba mi na to jeszcze parę tygodni, a co potem będzie — o to się zupełnie nie troszczę". Jakże to jest dzieło — ciągnął reporter — to zaraz wam powiem. Jutro i tak zamieszczę o tem artykuł; wy zatem, koledzy, pierwsi zapoznacie się już teraz z jego treścią:

Aloizy Tremieux, to oryginalny typ człowieka, łączącego wysoką kulturę i wykształcenie z nadzwyczajną skromnością. Od dwudziestu przeszło lat (obecnie liczy lata 45) pracuje bez wytchnienia, a z całem poświęceniem nad jednym tylko problemem: walki z gruźlicą, tym strasznym wrogiem ludzkości. Dnia mi całemi, a nierzadko i nocami nawet przesiaduje w swem laboratorjum, ukrytem w cieniu ogrodu jego posiadłości w Melum. Zbytecznem byłoby dodawać, że ludzie tego pokroju nie pracują ani dla sławy, ani tem mniej, dla zysku.

Możecie sobie wyobrazić, jakim strasznym ciosem dla tego spokojnego, pogrążonego w studjach człowieka musiała być nagła śmierć jego matki, tej matki, której uśmiech był jedynym jasnym promykiem szczęścia w jego życiu. Wyobraźcie sobie jego beznadziejną rozpacz i smutek, kiedy rano, po całonocnej wyczerpującej pracy, wraca do domu — i dowiaduje się, że martwe zwłoki jego matki staruszki, którą jeszcze przed kilkunastu godzinami serdecznie całował na odchodnem — znaleziono na dnie jeziora w Trappes! I to mnie właśnie przypadł ten smutny obowiązek zawiadomienia go o tem, co zaszło!

— Wcale to dobrze zrobione! — zauważył ironicznie Lataupe. — Tylko, niestety — z owego ładnego pod względem literackim „kawałka" nikt nie odgadnie, kto, jak i dlaczego utopił w Trappes Michała Fortin, jego siostrę i córkę!

— Panie — odparł Basselin spokojnie — jeśli pan masz dobrą pamięć, to przypomnisz sobie, jak tu, w tej samej sali, z okazji śmierci Michała Fortin, określiłem śledztwo jako zagadnienie „naukowe". Użyłem nawet wyrażenia „synteza", zaznaczając, że śledztwo zdążające do wykrycia zbrodniarza, jest rodzajem „analizy"...

— I w rezultacie — figa!

— Mylisz się pan. Wiem już, z jakiego powodu i w jaki sposób spełnione zostały owe zbrodnie, o których mówimy. Idzie jeszcze tylko o odkrycie ich sprawcy. Na tym ostatnim punkcie —wyznaję otwarcie — nie doszedłem jeszcze do konkretnego rezultatu.

— I nie zdaje mi się, abyś pan kiedykolwiek odkrył sprawcę. Nie zapominaj pan o jednem: pan nie zna go zupełnie — a on zna pana i wie, że go szukasz — walka nierówna!...

— A jednak złapię go, mimo wszystko. Idę nawet o zakład, zgoda?

— I owszem.

— A zatem: Kto przegra płaci wspaniałe śniadanie dla całego personalu.

— Zgoda!... — Moja kieszeń na tem nie ucierpi... — odparł drwiąco Lataupe — poczem pożegnał się krótko i dość ozięble ze wszystkimi i opuścił salę. Basselin posiedział jeszcze chwilę, przeglądając nadchodzące depesze, wreszcie wyszedł po cichu, nie chcąc przeszkadzać w pracy swym kolegom.

— To jednak zaczyna być ciekawe! — zauważył któryś po jego odejściu.

— Aha! — odparł krótko sąsiad, zajęty swym artykułem. I na tem się konwersacja urwała.

(C. d. n.)

rozumiejąc ciężkie ekonomiczne położenie ojczyzny, jako rozumny obywatel, jako szczery Polak, nie daje posłuchu agitującym wytrwale emisarjuszom — najmitom sowieckim, lecz odrzuciwszy złudne hasła i obiecanki wywrotowców, składa na ołtarzu narodowym ofiarę ze swej dobrej woli, ze swej pracy w czoła pocie, to z drugiej strony i przemysłowcom węglowym, którzy okazali również dużo dobrej woli, należy się duże uznanie. Nie można, mojem zdaniem, rzucać kamieniem na nich bezkrytycznie. Ogólna stagnacja, przesilenie w każdej gałęzi przemysłu, odbija się przedewszystkiem na przemyśle węglowym!

T. zw. „lokaut" — jest tylko lokautem na dystans. Bo jeśli ktoś, choćby pobieżnie wglądnie głębiej w przyczyny — musi dać się przekonać, że ten lokaut jest tylko bolesną koniecznością! Powtórzę tu słowa jednego z inżynierów górniczych, Polaka-Ślązaka, którego chyba nie mam powodu posądzać o sympatje dla wielkiego kapitału. Syn górnika — więc chyba górnikom nie wróg!? Mówił tak: — „Narzekają w pismach na właścicieli kopalń, na jakieś złośliwe „lokauty". Nie mogę dopatrywać się lokautu w tej kopalni, gdzie się musi zwolnić 30 proc. robotników, skoro produkcja normalna z powodu stagnacji spadła do 33 proc.!"

Najlepszym tego obrazem będzie potężna elektrownia w Chorzowie. Produkuje obecnie zaledwie 30 proc. produkcji normalnej prądu.

Azotownia w 3/4 nieczynna! Azotownia w Chorzowie, jedna z pierwszych, bodaj czy nie pierwsza w Europie! Więc i ze strony zarządów hut i kopalń okazano dużo dobrej woli, czyniąc pewne ustępstwa górnikom i hutnikom. Jak więc oskarżenie o brak dobrej woli z jednej strony pracowników, którzy zupełnie słusznie domagają się polepszenia bytu, jest krzywdą dla nich, dla tych cichych, szarych, a tak dzielnych robotniczych zastępów — tak z drugiej strony subjektywny, a często celowo urabiany sąd o złej woli pracodawców, nie prowadzi do celu, a jest raczej wodą na młyn żywiołów dla nas wrogich. — I tu i tu była i jest dobra wola: u robotnika śląskiego płynie ona z poczucia narodowego, u przemysłowca-Niemca, od którego nie mamy prawa żądać ofiar dla Polski — płynie ze zrozumienia własnego interesu!...

— — — — — — — —

Strajk minął, a przebieg jego był — pozwólcie, że użyję określenia rzadko przy omawianiu kwestji strajkowych używanego, — przebieg jego był dostojny! Powaga majestatyczny!...

Stokilkadziesiąt tysięcy ludzi bez pracy i ani jednego wypadku jaskrawszego wykroczenia. Ani jednego ekscesu.

Przed narodowem uświadomieniem górnośląskiego górnika, przed politycznym rozumem organizatorów i kierowników strajku — uchylam czoła. Uchylam czoła za ten spokój godności pełen, za spokój, który stanowczo nie obniżył, lecz ogromnie podniósł i uwypuklił doniosłość chwili.

— — — — — — —

Uniesiony ludzką falą, idę w głąb miasta... Ulice które do niedawna wraże nosiły imiona Wilhelmów, Kronprinzów i innych Bismarcków czy Hindenburgów — inną przybrały szatę. Na rogach miłe dla oka, a milsze dla serca polskiego napisy: Mickiewicza, Sienkiewicza, 3-go Maja, Jagiellońska, pl. Wolności i t. p. Zupełnie jak w sercu Polski!..

Zatrzymuję się na jednym z placów. Miejsce to ciekawe dla nas bardzo. Nie dlatego, że cały plac tonie w powodzi kwiatów, klombów i dywanów kwiatowych! Nie dlatego ciekawe, że tych kwiatów i klombów nie depcą żołnierze i mamki — jak to u nas dzieje się choćby w ogrodzie Kościuszki lub na pl. Marjackim! Nie! Tu nikt nie przeszkadza władzom miejskim w utrzymaniu czystości i wzorowego porządku! Przeciwnie: każdy pomaga, jak umie.

Ciekawem jest to miejsce dla tego, że stał tu do niedawna pomnik: Wiluś I.-dziadzio ściskał gestem teatralnym dłoń Wilusia II.-wnuka, jakby mówił mu: — „No! Mein lieber! Jestem z ciebie zadowolony!"

Zmieniły się jednak czasy!.. Wiluś-wnuczek... drzewo rąbie w Holandji, a obaj razem z Wilusiem-dziadziem, w spiżu odlani, zdjęci z cokołu i nieco „nadszczerbieni" w czasie powstania, leżą w jakiejś rupieciarni archiwalnej m. Katowic!!..

— — — — — — —

...Zabrzmiały tony marsza!.. Mój Boże! „Tysiąc walecznych opuszcza Warszawę!..."

Czy to sen — czy jawa!?... Tak! Idą raźno powstańcy śląscy ze sztandarem i orkiestrą na czele! Jak u nas w dniach obchodów narodowych dzielni Obrońcy Lwowa! Młode chłopcy i mężczyźni dojrzali i siwizną ubieleni starcy! Idą raźno po przez „plac Wolności"... Sztandar z Orłem białym łopoce poruszany wiatrem... Dźwięki muzyki radosnym echem odbijają się o mury kamienic... a Wiluś-dziadzio drgnął w rupieciarni na odgłos pieśni polskiej, uniósł głowę w pikelhaubie, jakby nadsłuchiwał, wreszcie wyszeptał: „Was spielt man draussen? Wilhelm!?" A Wiluś-wnuk nie mógł odpowiedzieć, bo mu głowę spiżową oderwali powstańcy — więc tylko drgnął kadłubem i krzyżackim ciężkim butem z ostrogą, tupnął gniewnie na znak wściekłości!...

Sic transit gloria mundi!

Leon Żypowski.

CO MÓWI NFMO:

Suchy i mokry.

Suchy lub mokry jest Amerykanin.
Na dwa stronnictwa rozpadł się kraj wielki.
Suchy — gdy stroni od wódczanych danin,
Mokry — gdy lubi zajrzeć do butelki.

Polska to kraj jest „najmokrzejszy" w świecie
Pije spokojny, śledzie nik i raptus.
Jeśli suchego Polaka znajdziecie,
To albo chory albo mente captus.

Więc gdyby nagle wyschły nam gorzelnie
A na piwnice wszystkie zleciał platon,
Tobyśmy dalej naftę pili dzielnie,
Wodę kolońską, odol lub piksafon.

Ataki na Mac Donalda.

PRZED NOWYMI WYBORAMI W ANGLJI. — PRZYGOTOWANIA DO WALKI. — CZEGO ŻĄDAJĄ KOMUNIŚCI? — O WSPÓŁDZIAŁANIE KONSERWATYSTÓW Z LIBERAŁAMI. — WALKA W PARLAMENCIE. — CZY TRAKTAT Z SOWIETAMI BĘDZIE RATYFIKOWANY? — OBAWY KONKURENCJI NIEMIECKIEJ. — SPRAWA IRLANDJI I SUDANU. — PRÓBA SIŁ.

Lwów, 28. sierpnia.

(C.) Najświeższą sensacją polityczną jest zupełnie już pewna **wiadomość o nowych wyborach do parlamentu angielskiego.** Dotychczasowe zapowiedzi w tym względzie były niezdecydowane i niejasne. Mówiono, że musi przyjść do nowych wyborów, ale w oświadczeniach tych wyczuwało się raczej chęć zastraszenia przeciwników politycznych, nie istotną dążność do zrealizowania tych zapowiedzi. Dziś jednak jest już rzeczą postanowioną, że nowe wybory przyjdą do skutku, mówi się już nawet głośno o terminie, w którym one się odbędą.

Otóż, wedle ostatnich doniesień z Londynu, **nowe wybory odbędą się z końcem bieżącego roku, w grudniu.** Te same doniesienia stwierdzają, że wśród stronnictw politycznych w Anglji **rozpoczął się już bardzo żywy ruch, mający na celu mobilizowanie sił do przyszłej kampanji wyborczej.** Przedewszystkiem więc rządząca obecnie w Anglji Labour Party **zwołuje w połowie września w Glasgowie wielkie zebranie,** na którem wygłoszą programowe przemówienia wszyscy obecni członkowie gabinetu z Mac Donaldem na czele. **Także konserwatyści przygotowują się do wystąpienia na publicznych wiecach,** na których znów przemawiać mają najtęższi przedstawiciele stronnictw, wśród nich wszyscy byli ministrowie. **Liberali również czynią gorączkowe przygotowania** do nadchodzącej kampanji wyborczej.

Ale pierwsi uderzyli w dzwon wyborczy **komuniści** na zwołanym w tym celu wielkim meetingu w ratuszu w Battersea. Wśród żądań, jakie tam wyrażono, na pierwszem miejscu znajduje się **żądanie bezwzględnego odrzucenia „zbójeckiego planu Davesa"**, na którym, jak wiadomo, opiera się cały układ londyński. Jednocześnie postawiono **żądanie zwołania konferencji międzynarodowej, na której mianoby zadecydować zupełne zanulowanie traktatu wersalskiego.**

Jak widać z powyższych doniesień, nowe wybory w Anglji zapowiadają się niezwykle gorąco, a rozmaite oznaki i enuncjacje wskazują, że ostrze nowych wyborów będzie skierowane przeciwko obecnemu rządowi Stronnictwa Pracy, czyli, krótko mówiąc, **przeciwko regime'owi socjalistycznemu w Anglji.** Tak przynajmniej wynika z oświadczeń rozmaitych polityków. Między innymi lord Churchill zupełnie bez ogródek zapowiedział, że stronnictwo jego dąży do zjednoczenia wszystkich sił do „wspólnego ataku na socjalistów" i że uczyni wszystko, co tylko możliwe, **w celu uzyskania platformy dla ściślej współpracy konserwatystów i liberałów.**

Parlament angielski ma obecnie ferie. Otóż przeciwnicy obecnego rządu chcą wykorzystać ferje do **przygotowania zbiorowego ataku na Mac Donalda z powodu jego polityki.** A okazji ku temu niebrak. Więc przedewszystkiem zawarty świeżo przez Mac Donalda **traktat anglosowiecki wywoła gwałtowną burzę przeciwko rządowi.** Obrona zaś będzie bez wszelkich szans dla rządu, gdyż przeciwko traktatowi są tak samo konserwatyści, jak liberali. Cała wogóle opinja nie tylko w Anglji, lecz i w całem imperjum wielkobrytyjskiem, przyjęła wieść o zawarciu tego traktatu. W Izbie gmin nazwano go „oszustwem", a prasa, z wyjątkiem organów rządowych, sklasyfikowała go jako „niehonorowy" tak pod względem politycznym, jak gospodarczym. Rząd Mac Donalda będzie więc miał w tym wypadku **bardzo ciężką przeprawę i jest więcej, niż wątpliwem, czy uda mu się przeforsować ratyfikację traktatu.**

Także wyniki konferencji londyńskiej będą przedmiotem dość silnych ataków, a to ze strony tych sfer, które w układzie londyńskim widzą niebezpieczeństwo dla handlu i przemysłu angielskiego i **obawiają się konkurencji niemieckiej,** zwłaszcza po nawiązaniu stosunków handlowych między Niemcami i Francją. Będzie to jednak w wytoczonej rządowi Mac Donalda kampanji po zebraniu się parlamentu epizod bez znaczenia i nieszkodliwy. Ale przeciwnicy gabinetu Mac Donalda mają cały szereg innych atutów, wśród nich rozognione na nowo i grożącą poważnemi konsekwencjami **sprawę irlandzką, oraz sprawę zatargu z Egiptem o Sudan.** Ta ostatnia sprawa, a właściwie traktowanie jej przez rząd angielski nie przynosi wcale zaszczytu Anglji, stawia bowiem jej słowność pod dużym znakiem zapytania.

Tak więc **nagromadziło się pod obecnym gabinetem sporo materjału palnego,** a przeciwnicy polityki reprezentowanej przez Mac Donalda, oczywiście nie omieszkają zużytkować ten materjał palny dla celów własnych. W każdym razie walka, która rozegra się po ferjach, w parlamencie angielskim, będzie i z tego względu ogromnie ciekawa, że **będzie niejako próbą sił do nadchodzącej kampanji wyborczej.**

—o—

Wieści z Kamionki Strumiłowej.

(Od naszego korespondenta).

Kamionka Strumiłowa w sierpniu.

Koło Miłośników Sceny teraz dopiero zrozumiało swój cel i wzięło się do pracy. Wogóle znamiennym jest faktem, że koła amatorskie na prowincji nie działają systematycznie, tylko od czasu do czasu dają znak o swem istnieniu, jakby zapadały w sen — i potrzeba dopiero silnego bodźca by je znowu zbudzić do życia. Dzieje się to w każdym mniejszem miasteczku — to też nic dziwnego, że owoce tej pracy są bardzo marne.

Niedawno — naturalnie po długim śnie — przygotowało tut. Koło „Białe fartuszki" komedję w 4 aktach Konstantego Kromowskiego z muzyką St. Ekierta — która dzięki sumiennej i wytężonej pracy reżysera p. Jabłońskiego wypadła bardzo udatnie. Z grających na pierwszy plan wysunęli się świetna w swej kreacji p. Wanda Tymińska, doskonały typ dała p. Janina Lisikiewiczówna, ponadto na wzmiankę zasługują pp. E. Krzyżak i Br. Nazar. Za słaby organ głosowy posiada p. Jabłoński — co wywarło nieco ujemny wpływ na całość. Świetnie wywiązała się ze swego zadania muzyka amatorska Koła pod wytrawną ręką p. Tymińskiego — wtórując przy śpiewach. Sztukę tę odegrano 3 krotnie w Kamionce, ponadto Koło wybrało się do Sokala i Bełza, gdzie grali przy szczelnie wypełnionej sali — a grę nagrodzono hucznemi oklaskami.

Eidan.

—o—

Z ziemi sanockiej.

Sprostowanie. Od adwokata p. dra Bławackiego otrzymujemy następujące pismo: W imieniu klienta mego ks. Wasyla Kunkiewicza, gr. kat. proboszcz w Sanoczku, upraszam o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze cennego dziennika następującego sprostowania po myśli § 19 ust. pras.:

W wydrukowanej w nr. 7.164 „Gazety Porannej" z dnia 24. VIII. 1924 notatce pt. „Z ziemi sanockiej. Ukraińska propaganda na cmentarzu" prawdą jest tylko to, że ks. Kunkiewicz przemawiał na pogrzebie śp. Eugenji Konstantynowiczowej, natomiast wprost z palca wyssaną jest dalsza treść tej notatki. W szczególności nieprawdą jest, jakoby mowa ks. Kunkiewicza była podburzająca, jakoby mowca sławił zmarłą jako narodową bohaterkę ukraińską, która osobiście broniła ukraińskich żołnierzy przed wrogiemi kulami polskiemi, tudzież w końcu, jakoby mowca rzucał oszczercze kalumnje pod adresem rządu i narodu polskiego. — Sanok, 26. sierpnia 1924. — **Dr. Bławacki.**

Rozmaitości.

(+) **Wozy pancerne przy pociągach amerykańskich.** Z Nowego Jorku donoszą: dla zabezpieczenia przed mnożącemi się napadami rabunkowemi, które pocztę Stanów Zj. przyprawiają o 1,250.000 dolarów rocznie straty, sprawiono 300 nowych opancerzonych wagonów, odpornych na strzały i ataki gazowe.

—o—

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol, w sierpniu.

Obwodowe Zawody Strzeleckie. Dnia 9 sierpnia br. odbyły się w Tarnopolu staraniem Zarządu Obwodu tarnopolskiego Związku Strzeleckiego, obwodowe zawody strzeleckie. — Do zawodów stanęło 25 najlepszych strzelców z oddziału kolejowego i z oddziału im. Widackiego w Tarnopolu, oraz z oddziału „Strzelca" w Łozowej. — Przy strzelaniu prócz komendantów Oddziałów Ob. Misiewicza (Odd. kolej.) i Ob. Skrabuta (Oddz. Widackiego) obecni byli prezes Obw. Ob. Zygmunt Wrona z Komend. Obw. Obyw. Rogowcem. — Na strzelnicy przybyli również: D-ca 54 p. Strzel. kres. Ppk. Piotrowski z kapitanem Szychulskim i Starosta Radca Eckhardt. — Strzelanie odbyło się pod kierownictwem Majora Hardego. — W strzelaniu ostrem na odległość 100—200 i 300 mtr. do tarczy 10-cia pierścieniowej najlepsze wyniki osiągnęli: Ob. Marciniak i Ob. Szczepankiewicz z oddziału Kolejowego, oraz obyw. Rajter z oddziału „Widackiego".

Rozdanie 3 nagród przez komisję składającą się z Prez. Obwodu Ob. Wrony, Ppk. Piotrowskiego i starosty Radcy Eckhardta nastąpiło uroczyście w dniu 10 sierpnia 1924. — Nagrody otrzymali:

I. nagr. strzelec Ob. Marciniak — Tarnopol — portfel skórzany.

II. nagr. strzelec Ob. Szczepankiewicz — Tarnopol — brzytew do golenia.

III. nagr. strzelec Ob. Rajter — Tarnopol — Popiersie Słowackiego.

Przed rozdaniem nagród podniośle przemówił do Strzelców prezes Obw. Z. Wrona, zachęcając ich do jak największego zapoznania się ze sztuką strzelania.

(I.) **Nieostrożne obchodzenie się z bronią palną** tak często niestety się powtarzające, miało miejsce we wsi Czernichowce obok Zbaraża.

Oto student uchodźca, wzięty z bursy T. S. L. w Zbarażu na czas wakacyjny na utrzymanie przez p. Skulskich, przebywał na ich gospodarstwie w Czernichowcach. Między innemi przyjemnościami zabawiał się strzelaniem z flobertu. W dniu krytycznym znalazł się on w polu, gdzie służba orała. Wskutek nieuwagi i lekceważenia broni nabity flobert wypalił a kula ugrzęzła w piersi parobka, raniąc go ciężko

Kronika stanisławowska

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w sierpniu.

Szklany interes — zawsze niepewny. Przekonał się o tem Jan Pasieka, 18-letni syn dozorcy przy ul. Sobieskiego l. 1 kilkakrotnie karany złodziej, który z końcem ubiegłego miesiąca włamał się do składu porcelany Hermana Vogla, mieszczącego się w tejże kamienicy i przy dzielnej pomocy swego ojca skradł kilkanaście serwisów i innych naczyń, łącznej wartości około 100 zł. Zawiadomiona o fakcie Ekspozytura śledcza skierowała odrazu podejrzenie swoje na Pasiekę, mimo że tak on, jak i ojciec zapewniali o swej niewinności i posądzali o kradzież zupełnie kogo innego. Rewizja domu dała dla nich bardzo przykry wynik, albowiem w kiozecie znaleziono ukrytych 16 serwisów, które Vogel poznał jako swoją własność, wobec tego Pasieka, który dopiero przed trzema dniami wyszedł z aresztów sądowych, powędrował — nomen omen znów do ula.

Żurakowski znów na widowni. Franciszek Żurakowski, jeden z członków groźnej rodziny bandyckiej, wypuszczony niedawno z aresztów sądowych, dał znów znak życia popełniając w ostatnich dniach lipca ośm kradzieży z włamaniem na szkodę Leona Goldsteina (ul. Zarwańska 14), skradł rower wart. 200 zł, a rozebrawszy go, spzedał część za 20 miljonów mp., niektóre zaś części rzucił do klozetu. — Drugą z większych kradzieży popełnił na szkodę Izaka Hackera (ul. Brata Alberta l. 12a), gdzie skradł garderobę i 1 parę firanek wart 200 zł, reszta zaś drobniejszych włamań przypada na ulicę Sedelmajera, którą sobie specjalnie upodobał na teren działania. Aresztowany przez tut. Ekspozyturę śledczą przyznał się do winy i powędrował znów do aresztów sądowych. Wszystkie rzeczy pochodzące z kradzieży odebrano i zwrócono poszkodowanym.

Wiadomości z Jarosławia.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław, 25. sierpnia

(S.) **Skoczył pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu.** W niedzielę 24. bm. w godzinach rannych, rozeszła się w mieście wieść o tragicznej śmierci aresztowanego Nazarego Dziadka, sprawcy kradzieży w pociągu towarowym. Wedle naszych informacji stan sprawy przedstawia się następująco: W związku z kradzieżą w pociągu towarowym dokonaną w nocy z 9. na 10. bm. — o czem w swoim czasie donosiliśmy — aresztowano jednego ze sprawców Nazarego Dziadka, lat 40, byłego palacza kolejowego, wydalonego ze służby za liczne kradzieże. 2 inni sprawcy zdołali zbiec. Aresztowanego sprowadzono na policję w Jarosławiu, gdzie spisano protokół, oraz przeprowadzono rewizję w domu, gdzie znaleziono flaszki od wódek itp. Skutego aresztanta odprowadzono na dworzec kolejowy, celem wysłania go do Przemyśla. Z chwilą przybycia pociągu pospiesznego Nr. 903, zdążającego o 6.02 rano do Przemyśla względnie Lwowa, aresztowany, choć skuty w kajdany, błyskawicznie rzucił się pod koła pociągu, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki po przybyciu komisji sądowo-lekarskiej odstawiono do kostnicy.

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w sierpniu.

Zlot sokoli X. okręgu (kołomyjskiego) odbędzie się dnia 7. września b. r. w Śniatynie.

Okręgowy kurs gimnastyczny 8-dniowy dla przodowników i naczelników ćwiczeń gimnastycznych urządza „Sokół" kołomyjski. W kursie bierze udział 12 osób.

Wiec posła Moraczewskiego odbył się tu w piątek, 22 bm., przy tłumnym udziale publiczności ze wszystkich sfer. P. Moraczewski w trzy i pół godzinnym referacie omówił sytuację polityczną i ekonomiczną oraz złożył sprawozdanie z działalności poselskiej.

Tyfus brzuszny i szkarlatyna panują w Kołomyji, znanej z brudu i niechlujności. — Zawartość kloak wywożą wozy magistrackie do Prutu tuż **przed miastem** zamiast poza miasto, co także w znacznym stopniu przyczynia się do szerzenia się tyfusu. — Do stłumienia szkarlatyny powinny dążyć powołane czynniki ze względu na rozpoczynający się rok szkolny.

—o—

Dwa wyroki śmierci za napad na Stołpce.

Warszawa, 27 sierpnia. (Tel. G. L. Sąd doraźny w Nowogródku **skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie za napad dywersyjny w Stołpcach Piotra Jodę, Mikołaja Gorjatkę i Edwarda Kaczmarczyka** (pseudonim Sapiński). P. Prezydent Rzeczypospolitej **skorzystał z prawa łaski w stosunku do Jody, co do dwóch innych wyrok został wykonany.** —

—o—

Założyciel 140 banków uwięziony za 4000 oszustw

Londyn, w sierpniu.

(+). Rozpoczął się tu proces niejakiego Johna Decay, dyrektora meksykańskiego koncernu bankowego, który w 4000 wypadków **popełnił oszustwa, sprzeniewierzenia, fałszerstwa itp.** Akt oskarżenia obejmuje 350 stron, a dowody i załączniki musiano z Ameryki przywieść w sporej skrzyni. Decay **założył wogóle 140 banków,** oczywiście w sposób oszukańczy, wyrządzając **klijentom szkodę na 10 miljonów dolarów.**

Giełda.

Giełda lwowska.

Lwów, 28. sierpnia.

Na dzisiejszej giełdzie obroty niewielkie. W niekotowanych słabe zainteresowanie, jednakowoż kursa utrzymane.

Gazy 20.75—21, Jaworzno (25) 26—26.25, drobne 29.50—30.

Kotowane w żywym obrocie.

Bankowe utrzymały się na wysokości ostatnich notowań.

Arbitrażowe z początku silniejsze, następnie słabsze, pod koniec znowu silniejsze, wykazywały zwyżkę w porównaniu z ostatniemi notowaniami.

Browary 10.35—10.65, Chodorów 7.65—7.75, Chybie 10.35—10.75. Pomniejsze na ogół o kilka punktów

wyższe. Kursa lokacyjnych ustalone.

W dewizach silna podaż przy słabem zainteresowaniu. — Kursa zniżkowały. N. Jork 5.18½, Zurych 97.35.

Tendencja w papierach lekko zwyżkowa, w dewizach zniżkowa. Usposobienie ożywione.

Obroty pozagiełdowe

Wczoraj tendencja na ogół niezmieniona, tylko srebro zwyżkowało. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·19 do 5·19½, dolary kanadyjskie 4·93 do 4·94, korony czeskie 0·15½ do 0·15¾, leje 0·20 do 0·2½, franki franc. 0·27½ do 0·28, franki szwajcar. 0·97 do 0·98 funty szterl. 23·00 do 23·20 Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 4 zł. do 4½ zł drobne za 1 tys 0·00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·50 do 0·55 gr.

Złoto: 20 kor. 21·25 do 21·40, 20 frank. 19·80 do 20·00, 20 mark. 23·20 do 23·40, 10 rubli 25·30 do 25·50 gr.

Srebro: kor. austr. 0·41 do 0·41½, 5 kor. austr. 2·20 do 2·24, floreny 1·12 do 1·15, ruble 1·80 do 1·85, kopiejki za rubel 0·80—0·85.

KRONIKA.

TEATR WIELKI:

W piątek 29. bm. o g. 7.30 „Obłęd“ (gość. występ Sosnowskiego).

W sobotę 30. bm. o g. 7.30 „Obłęd“ (gość. występ Sosnowskiego).

TEATR MAŁY:

W sobotę 30. bm. o g. 7.30 „Konfekcja męska“ kom. w 3 aktach Molnara (premjera).

Teatr Nowości zamknięty z powodu prac niwelacyjnych drogi dojazdowej.

Teatr Bagatela. Od 1. września 1924 Program otwarcia. „Dlaczego chodzisz nago?“ farsa z panią Marją Szczęsną. Część solowa: „Zakochani rybacy“ scenka śpiewna. M. Mirski, Katja Maslowa, Robert Duo, Elżbieta Heckel, Bronowski, Henio Domański.

*

Abonamenty teatralne. Sprzedaż bloczków abonamentowych rozpoczęła się już w kasie Teatru Wielkiego I. piętro. We wrześniu abonamenty liczyć mogą na bardzo wielki pokup, gdyż wszystkie teatry będą otwarte. W dziale dramatu pójdzie „Siejba“ Vanzyppa, „Konfekcja męska“ Molnara, w operze przegląd najcelniejszych utworów muzycznych, w operetce odbędzie się premiera w połowie miesiąca. Sprzedaż abonamentów trwać będzie tylko do 6. bm.

—

CYRK A. KORNACKI. Dziś 29. bm walczą: I. para. drugie spotkanie: szampion Europy **ROLAND** (Danja) z **„Czarną Maską“.** II. para: szampion świata **MAKS SALWATOR BAMBULA** (Półn. Ameryka) z szampionem świata średniej wagi **ŚPIEWACZKIEM** (Czechosłowacja). III. para: szampion żydowski **LANGIER** z szampionem średniej wagi **WOŁYŃCEM** (Ukraińcem). 6251

—o—

Wiadomości osobiste. Bawi we Lwowie Feliks Przysiecki, ceniony poeta, współredaktor „Kurjera Warszawskiego“.

Państwowy Ogólny Kurs Radiotelegrafji i Radjotelefonji w czasie od 8. października br. do końca maja 1925 odbywać się będzie w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie (ul. Snopkowskiej l. 47. — Państwowy ogólny kurs radiotelegrafji i radjotelefonji.

Zaprzysiężenie assesorów Sądu Przemysłowego odbędzie się 2. września br. o godz. 11 przedpoł. w sali rozpraw Sądu przysięgłych (gmach Sądu karnego ul. Batorego l. 3) na I. piętrze. Assesorowie, którym z powodu zmiany mieszkania, chwilowej nieobecności we Lwowie, lub innych przeszkód wezwanie doręczonem być nie mogło, zechcą się zgłosić w dniu tym do złożenia przysięgi, nie wyczekując ponownego wezwania.

(Z) **Przeciw samoreklamom funkcjonarjuszy policji państw.** Komendant okręgu policyjnego w Warszawie ogłosił w rozkazie dziennym dla funkcjonarjuszy policji państwowej, że w prasie stołecznej i prowincjonalnej drukowane są artykuły i notatki reklamujące poszczególnych funkcjonarjuszy. Ponieważ komenda policji doszła do wniosku, że te artykuły są inspirowane przez poszczególnych funkcjonarjuszy policji, komendant okręgu polecił podwładnym, aby w razie spostrzeżenia takich artykułów przeprowadzili dochodzenia i traktowali stwierdzone samoreklamy jako przekroczenie służbowe.

WYPADKI.

(h) **Obława policyjna** w rejonie I komisarjatu. Komisarjat I. w porozumieniu z Ekspozyturą przeprowadził wczoraj w nocy obławę w swoim rejonie. Obława była prowadzona w ten sposób, że funkcjonarjusze tegoż komisarjatu podzieleni na trzy patrole przeszukali wszystkie podejrzane miejsca i lokale.

(h) **Ogień kominowy.** W realności Falberga przy ul. Podzamcze wybuchł wczoraj ogień kominowy z powodu dłuższego niewymiatania sadzy w kominie. Straż pożarna ogień zlokalizowała.

(h) **Zamach samobójczy przy ul. Ormiańskiej.** Józefa Hawryluk lat 27 bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, zam. chwilowo przy ul. Ormiańskiej 6. targnęła się wczoraj na swe życie, zażywszy sublimatu. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

(h) **Pijany aż do utraty przytomności.** Na ul. Grodzickich znaleziono wczoraj leżącego w stanie nieprzytomnym Piotra Kużnę, którego osadzono w aresztach dla wytrzeźwienia.

(h) **Wynajął mieszkanie, a kto inny się wprowadził.** Jan Kwaśniewski właściciel budki przy ul. Stryjskiej wynajął przed Rogatką Stryjską mieszkanie od niejakiej Bogdanowiczowej i zapłacił jej z góry za sześć miesięcy. Wczoraj chcąc się wprowadzić stwierdził, że mieszkanie jest zajęte. Kwaśniewski dopatruje się w tem oszustwa ze strony Bogdanowiczowej, która przed nim się obecnie ukrywa.

(h) **Włamania i kradzieże.** Za kradzież prześcieradła z ganku, wartości 10 złotych na szkodę Petroneli Miśkiewicz, zam. przy ul. Gródeckiej 64 aresztowano Annę Białą. — 16-to letni Józef Iwaniszyn, notowany kieszonkowiec, spoczął wczoraj w aresztach za kradzież kieszonkową na szkodę nieznanego właściciela. — Szyja Buber, kupiec z Chorochowa doniósł wczoraj policji, że skradziono mu z wozu stojącego na ul. Żółkiewskiej 12 kawałków skóry boksowej, wartości 75 dolarów. — Z mieszkania Mikołaja Strumiły przy ul. Na Bajki 17. skradziono po włamaniu się garderobę wartości 180 złotych. — Na szkodę Adolfa Kesslera, kupca przy ul. Kopernika 30 skradziono wczoraj z ganku dwie suknie wartości 115 zł.

Gorszące zajście pod kawiarnią Szkocką. Otrzymujemy następujące pismo: Niniejszem proszę uprzejmie W. Szanownego Pana Redaktora, na podstawie § 19 ust. prasowej, o łask. umieszczenie niniejszego sprostowania, w tem samem miejscu Szan. pisma, w jakiem było umieszczone p. t. „Gorszące zajście pod kawiarnią Szkocką“. 1) Nieprawdą jest, abym wywołał opisane zajście w „Gazecie Porannej“ z 27. bm. 2) Nieprawdą jest, abym zerwał Krzyż Walecznych, oraz wyrażał się nieprzyzwoicie o wojsku, będąc sam żołnierzem, jak każdy inny obywatel. 3) Nieprawdą jest, abym lżył władze i wyrażał się o nich uwłaczająco. 4) Nieprawdą jest, abym pochwalał czyny ludzi, którzy działali na szkodę Państwa w osobach jakiegoś Sołoneńki lub Dittricha. 5) Nieprawdą jest, abym był prowokatorem i starał się kogokolwiek prowokować. Natomiast prawdą jest, że jako dobry obywatel państwa mego czekam od szeregu miesięcy na załatwienie wniesionych skarg do tut. Prokuratorji i z uwagi na to możliwe, że się uniosłem, jednak przeciwko własnemu państwu jako obywatel wystąpić nie mogłem. Czesław Gorecki.

Dorożkarska bezczelność. Otrzymujemy następujące pismo: Nieprawdą jest jakobym za kurs od Szkowrona do kawiarni Romy zażądał 15 zł, natomiast prawdą jest, że za godzinną jazdę w obrębie miasta i za zanieczyszczenie powozu zażądałem 15 zł. Nieprawdą jest, jakobym awanturował się i obraził całe towarzystwo; natomiast prawdą jest, że w grzeczny sposób żądałem zapłaty za kurs i za wyczyszczenie powozu.

Dorożkarz Nr. 145.

—

Zwinięcie miastowych biur rozsprzedaży kart wstępu na uroczystość otwarcia Targów Wschodnich. Ze względu na ściśle ograniczoną liczbę płatnych biletów wstępu na uroczystość otwarcia Targów Wschodnich i wielki tychże popyt Dyrekcja Targów celem uniknięcia zbytniego natłoku publiczności zwinęła otworzone poprzednio osobne miejsca rozsprzedaży tychże biletów poza Biurami centralnemi Targów. Bilety te będą w ściśle ograniczonej liczbie do nabycia wyłącznie w Biurach centralnych Targów na Placu Wystawowym. Osoby, które pragną za płatnemi kartami wstępu uczestniczyć w uroczystości otwarcia, muszą celem nabycia ich zgłosić się w biurach centralnych Targów najpóźniej do wtorku dnia 2. września br. z podaniem swego imienia i nazwiska. Imienne karty wstępu opiewające na odnośne osoby będą następnie w czwartek dnia 4. września br. w tychże biurach osobiście do odebrania. 6231-2

—

Prof. Mayer Teodor — lekcje skrzypiec, Jabłonowskich 36, drzwi 16 — od 4–6 popoł. 6241

—

Zapraszam wszystkich: krewnych, przyjaciół i znajomych na ślub mój **z p. Renią Wachsówną**, który odbędzie się d. 2. września b. r. o godz. 7 wiecz. w Krakowie, ul. Gertrudy 16. Mag. farm. **Natanlel Falber.** Specjalnych zaproszeń nie wysyłam! Adres: Telegraf: Kraków-Podgórze, Salinarna 1. 6249

—

Wdowa po lekarzu, który oddał życie dla dobra społeczeństwa, **walcząc** z epidemją tyfusu plamistego, błaga o ratunek dla córki jedynaczki, z powodu wytężającej pracy nauczycielskiej. W tym celu uprasza PP. Lekarzy i Właścicieli Sanatorjów o łaskawe bezpłatne przyjęcie chorej na kilka tygodni dla podleczenia. Łaskawe zgłoszenia do redakcji „Gazety Porannej“, lub „Gazety Lwowskiej“ pod „Wdowa po lekarzu“.

Z całej Polski.

Do Warszawy przybył korespondent „Temps“ p. Graham w celu zbadania położenia emigracji rosyjskiej w Polsce. Później udaje się on do Rumunji.

(Z) **W jaki sposób Komisarz Rządu m. Warszawy pragnie obniżyć ceny chleba?** Dowiadujemy się, że Komisarz Rządu m. Warszawy wystąpił z oryginalną propozycją o zaniechanie pobierania przez Skarb Państwa podatku obrotowego od chleba we wszystkich fazach przez jakie on przechodzi, a więc młynarstwie, piekarstwie i detalicznej sprzedaży sklepowej. Zaniechanie pobierania podatku obrotowego spowodowałoby znaczne obniżenie cen chleba.

(Z) **Nieprawdopodobna wiadomość.** „Wychodźca“ podaje nieprawdopodobną wiadomość z dziedziny organizacji emigracji robotników polskich do Francji. Emigracja ta odbywała się dotychczas w wzorowo urządzonej centrali zbornej w Poznaniu i była prowadzona przez Gdynię morzem. Obecnie ma się odbywać w Mysłowicach. Ci, którzy wyjeżdżają zagranicę, mają być transportowani przez Niemcy i Czechy. Stacja zborna w Mysłowicach urządzona jest w starym zrujnowanym budynku.

Bandyci używają kul „dum-dum“. Z Prużan donosi (I. P.): W nocy z 21. na 22. bm. trzech bandytów, uzbrojonych w obcięte karabiny systemu rosyjskiego napadło we wsi Horecz, gm. Kartuza Berezka na dom wdowy Marji Loliczowej. Napadnięta stanęła z siekierą przy ścianie koło okna, grożąc, że pierwszemu, który będzie chciał wejść rozbije głowę. Wtedy bandyci zaczęli strzelać przez okno do wnętrza, a jedna z kul „dum-dum“ rozpryskując się zraniła Loliczową w oko. Oddawszy szereg strzałów bandyci zbiegli i znikli bez śladu. Ranną zaś dzielną kobietę przewieziono do szpitala w Prużanie.

Śmierć od uderzenia pioruna. Z Łuninca donosi (I. P.): Dnia 20. bm. podczas burzy we wsi Kożangródek zginęła od uderzenia pioruna Anna Delesck.

Obława na wilki. Z Pińska donosi (I. P.): Prawdziwą plagą ludności wiejskiej w powiecie są wilki, które się w lasach tutejszych nadmiernie rozmnożyły. Celem wytępienia ich starostwo urządza na nie obławy, w których chętnie bierze także udział ludność miejscowa. Podczas ostatniej obławy ubito 11 wilków.

Nowy magazyn broni. (Z). Z Radomia donoszą: W dniu wczorajszym władze bezpieczeństwa wykryły w Radomiu w jednym z domów prywatnych kilkanaście karabinów i amunicję. Były one ukryte na strychu. Aresztowano jednego osobnika nazwiskiem Francuz. Dodać należy że karabiny są rozmaitych systemów.

Sport

WYNIKI ZAGRANICZNE.

WIEDEŃ: F. T. C. (Budapeszt) — **Simmering 3:0 (1:0); Vienna—Ujpesti** (Budapeszt) **3:3 (2:0); Rapid—Victoria Žižkov** (Praga) **3:3 (1:1); D. F. C.** (Praga)—**Sportklub 3:0 (0:0); Wacker—Grazer A. C. 1:0 (1:0); Hakoah—Wiener Neustadt 7:0 (3:0): Sędziowie** (Wiedeń)—**Sędziowie** (Graz) **3:1 (0:1); Rudolfshügel—Hertha 1:0 (1:0); F. A. C.—Donau 4:1 (2:0).**

GRAZ: Sturm—W. A. F. (Wiedeń) **2:0 (0:0).**

BERNO: Hanacka Slavia—Ostmark (Wiedeń) **3:0.**

NORYMBERGJA: I. F. C. Nürnberg—Sparta (Praga) **3:2 (2:0).**

ZAGRZEB: M. T. K. (Budapeszt) **—Team Concordia i Gradjanski 2:0.**

HELSINGFORS: Finlandja—Norwegja 2:0.

LEKKOATLETYKA.

Houben pobił Porrit'a i Carr'a.

W niedzielę dnia 24. bm. odbyło się w Berlinie spotkanie Houbena z sprinterem Porrit (Australja) przed 15 tys. zebranej publiczności. Zwyciężył Houben w biegu na 100 m. w czasie 10.6 sek. Carr (Australja) plasował drugi i Porritt trzeci. Mistrz Holandji nieplasowany. Houben mimo deszczu zwyciężył lekko.

BUDAPESZTEŃSKI MEETING LEKKOATLETYCZNY.

W niedzielnym lekkoatl. meetingu urządzonym przez M. A. C. dały następujące wyniki:

Skok w dal: Molnar 7.11 m.

Bieg na 100 m: Kurunczy 11 sek. przed Muskatem.

Skok w zwyż: Gaspar 1.88 m.

Rzut kulą: Forbat 14.15 m.

PŁYWANIE.

Weissmüller (Ameryka) postawił nowy rekord światowy w pływaniu na 100 yardów w czasie 52.2 sek. na zawodach pływackich w Budapeszcie. **(Aleks.)**



SEN KONIA WYŚCIGOWEGO.

Rabusie z nad Bałtyku.

„Książęta niebieskich gór“ zwabiali pod śpne płynące statki na mielizny. — Stąd pochodzą fortuny wielu kurlandzkich baronów.

Lwów, 28. sierpnia.

(Ca) Północny cypel Kurlandji, który wrzyna się tak daleko w morze, że pomiędzy lądem stałym a wyspą Oesel istnieje tylko wąska droga wodna, wiodąca do zatoki ryskiej, nazywa się Domesnäs, tj. „nos“ Kurlandji. Cypel ten istotnie, gdy nań patrzeć na mapie, podobny jest do nosa. A oblicze, do którego należy ten nos, jest bardzo szpetne. Już żeglarze bardzo dawnych czasów, którzy musieli opływać ten nos, drżeli przed nim, a Holendrzy ostrzegali płynących na wschodnie wody Bałtyku przed „Vorst van de blaue barg“, przed księciem niebieskich gór, jak zwali przylądek Domesnäs. Książę ten miał zwyczaj gubić każdego cokolwiek nieostrożnego... Kraj tu pusty i smutny. Piaszczysta, płaska, monotonna ziemia pokryta jest skarłowaciałym, rzadkim lasem. Mimo to posiadanie Doudangen, które w tym niegościnnym zakątku Kurlandji w ciągu wieków zachowało się w jednej rodzinie von Sackenów, dało tej rodzinie możność stworzenia olbrzymiej fortuny. Van Sackenowie, baronowie i hrabiowie, stary ród, który przywędrował tu z Meklemburgji, zawdzięczają pustynnemu majątkowi na „nosie“ Kurlandji swoje miljony, które dały im możność wybudować tu potężny zamek, a dzieci przygotowywać do najwyższych stanowisk w rosyjskiej służbie państwowej.

Cudów nie czynił jednak ląd Doudangenu, lecz woda, oblewająca „nos“... Droga wodna, wiodąca pomiędzy „nosem“ a wyspą Oesel jest nie tylko wąską, ale ma ona liczne mielizny piaszczyste, które tak od lądu, jak i od wyspy wybiegają daleko w morze i zachwytują jakby chciwemi mackami przypływające okręty. W gazetach libawskich i ryskich wieści o nieszczęśliwych wypadkach przy przylądku Domesnäs były stałą rubryką. Stare Łotyszki-niańki opowiadają dziś jeszcze dzieciom o Domesnäs, jak o kraju zamieszkałym przez duchy; duchy te były przyczyną tajemniczych katastrof i rozbicia się okrętów. Wprawdzie miasto Ryga, jako najbardziej zainteresowane w bezpieczeństwie komunikacji morskiej portowe miało obowiązek w nocy utrzymywać ogień na cyplu, lecz wynajęci do tego chłopi nazbyt często „zaniedbywali“ ogień ten podtrzymywać.

I słusznie, bo katastrofy okrętowe stanowiły główny dochód mieszkańców cypla. Stare rosyjskie prawo morskie postanawiało, że ładunek rozbitego statku należy w 1/3 części do rządu, w 1/3 do właściciela wybrzeża, przy którem statek się rozbił, a w 1/3 do wyławiaczy ładunku. Długo jeszcze po usamowolnieniu włościan w Rosji kurlandzcy chłopi byli niewolnikami baronów, którym oddawali zdobycz morską.

Stąd pochodzą te niesłychane bogactwa baronów von Sacken, von Osten-Sacken, Barklayów i tylu innych... Przestępstwa w takiem zdobywaniu majątku nikt się nie powinien dopatrywać, bo prawo nadbrzeżne, a właściwie rabunek nadbrzeżny, było głęboko zakorzenione w pojęciach mieszkańców, jako zupełnie legalne i naturalne. Pastorowie modlili się każdej niedzieli o „błogosławieństwo wybrzeża“ tj. o możliwie największą ilość katastrof. Nie mogło też być inaczej, że pomagało się trochę niegościnnemu morzu i duchom...

Inny baron kurlandzki, Barclay von Dagö, mający posiadłość na wyspie Dagö, będącej na drodze przy przyladku Simpernüs do zatoki ryskiej, wbrew wszelkim rozporządzeniom, według swojego pańskiego, wygodnego sobie, widzimisię, ogień ostrzegawczy, który miał jaśnieć stale w jego posiadłości celem ostrzegania przepływających statków przed mieliznami, rozpalać kazał umyślnie w miejscu fałszywem, aby statki prowadzić do zguby. Rozbitków mordował i długie lata praktykował szlachcic kurlandzki ten przemysł bezkarnie. Proces przeciwko niemu odbywał się w Rewlu i gazety wprawdzie pisały o morderstwach barona, ale zabarwione były raczej przyjaźnie dla tego raubrittera. Zapadły wyrok odpowiadał w zupełności nastrojowi: ten, co w zdradziecki sposób tylu zamordował ludzi, został skazany na wieczne osiedlenie na Syberji. I tyle uroku miał ten kurlandzki „bohater nadbrzeżny“, że po śmierci jego rząd dał na jego cześć miejscowości, gdzie mieszkał na Syberji nazwę „Barklaysk“...

Nowy kataklizm w Japonji.

OLBRZYMI TAJFUN NA POŁUDNIU JAPONJI. — SETKI OFIAR W LUDZIACH. — ZNISZCZONE WSIE I MIASTA. — RUNĄŁ „MOST TYSIĄCA WIEKÓW“. — WIDMO GŁODU.

(jp.) Pięknie się żyje w kwietnej krainie wschodzącego słońca, ale... zbyt łatwo się umiera. Po ostatniej straszliwej katastrofie trzęsienia ziemi, teraz znów olbrzymi tajfun nawiedził południową część Japonji, obejmując także wyspy Nuciza i Formozę.

Taihuka stolica Formozy została zalana wodą, tysiące domów zostało zniszczonych, 200 osób utraciło życie wskutek wylewu rzeki w Tamsui, komunikacja kolejowa zupełnie zerwana.

Również miasto Foo Chow i szerokie doliny nad rzeką Ming stały się jednem niezmierzonem jeziorem, w którego toni znalazło śmierć setki ofiar. W mieście Foo Chow pod naporem rozszalałego żywiołu runął t. zw. „most tysiąca wieków“ niezwykle cenny zabytek zamierzchłej kultury.

Wskutek zniszczenia na olbrzymich przestrzeniach pól ryżowych — Japonja stoi przed widmem głodu.

Głosy publiczne.

SĄD HONOROWY.

Protokół spisany dnia 4 lipca 1924 r. w obecności podpisanych na zebraniu w sprawie honorowej p. posła Pawłowskiego Jakóba i p. Henryka Dzendzla.

Zastępcy.

Ze strony p. Henryka Dzendzla p. J. Zasacki i J. Sobeczko oświadczają, że dnia 27 kwietnia 1924 roku na wiecu w Kulikowie klijent ich, p. Henryk Dzendzel, pchnięty przez tłum, potrącił p. posła Pawłowskiego Jakóba, który na to zareagował czynnie.

Zastępcy p. posła Pawłowskiego przyznają prawdziwość powyższemu stanowi faktycznemu i stwierdzają, że klijent ich reagował odruchowo, będąc w podrażnieniu, bez z góry powziętego zamiaru znieważenia p. Henryka Dzendzla.

W czasie pertraktacji honorowej świadkowie stron obu podnieśli zarzuty co do zdolności honorowej ich klijentów.

Sąd honorowy wyrokiem z 2 lipca 1924 r. uznał obustronne zarzuty za bezpodstawne i stwierdził, że obie strony są zdolne do dawania i żądania satysfakcji honorowej.

Świadkowie stron obu jednomyślnie przyszli do przekonania, że konflikt ten był spowodowany nie z rozmysłem, ani ze złym zamiarem z żadnej strony, lecz tylko dzięki podnieconej atmosferze wiecowej.

Wobec tego świadkowie p. Jakóba Pawłowskiego przedkładają w imieniu swego klijenta następującą deklarację:

„Oświadczam, że nieprawdą jest, jakobym Henrykowi Dzendzlowi, naczelnemu sekretarzowi P. S. L. „Piast“, wymierzył dwa siarczyste policzki“ na wiecu ludowym w Kulikowie dnia 27 kwietnia 1924 roku, jak to niektóre dzienniki mylnie doniosły, natomiast prawdą jest, że, potracony przez p. H. Dzendzla, a będąc podenerwowanym, bez zamiaru obrażenia go, odtrąciłem oraz odepchnąłem, za co go przepraszam i ubolewam, że fakt taki miał miejsce. Równocześnie zgadzam się na ogłoszenie powyższego oświadczenia przez p. H. Dzendzla w prasie, nie wyłączając „Sprawy Ludowej“ („Związku Chłopskiego“).

Wobec tego świadkowie stron obu stwierdzają jednomyślnie, że sprawa powyższa została honorowo dla obu stron załatwioną“.

Na tem protokół zakończono.

(—) Sobeczko Jan. (—) Homan por.
(—) Zasacki Józef. (—) Śmitka.

Lwów, dnia 4 lipca 1924 r., godzina 18-ta, 10.

*

Onegdaj ukazało się w „Gazecie Porannej“ oświadczenie p. posła Pawłowskiego, identyczne z powyższem oświadczeniem, zawartem w protokole. Na oświadczeniu tem zamiast podpisów zastępców honorowych umieszczono podpis p. posła Pawłowskiego, co uważał p. poseł za stosowne sprostować na zasadzie § 19-tego ust. prasowej we wczorajszym numerze „Gazety Porannej“. Ponieważ jednak dla meritum sprawy jest obojętnem czy oświadczenie to podpisał osobiście p. poseł Pawłowski, czy jego zastępcy, sprostowanie p. Pawłowskiego było zupełnie zbyteczne.

*

Otrzymujemy następujące pismo:

W obronie prawdy, w imię walki z metodami kłamstw i oszczerstw zechce Pan Redaktor umieścić kilka słów w odpowiedzi p. Hellerowi, redaktorowi brylowskiej „Sprawy Ludowej“.

Pod płaszczykiem § 19. ust. pras. śp. Austrji, pozwolił on sobie w numerze 7164 z 24 bm na wzmiankę o mnie, w formie praktykowanej dotychczas w jego otoczeniu i w jego piśmie.

Jakkolwiek nie mam zamiaru bronić się, czy polemizować z p. Hellerem, proszę o zamieszczenie mojej notatki, a to ze względu na opinję publiczną.

P. Heller, ślepe narzędzie swych chlebodawców, człowiek obcy wsi i idei ludowej, z dziwnie semicką zaciętością stale rzuca się na mnie, ilekroć poniesie porażkę na występach agitatorskich Związku Chłopskiego. Równocześnie jednak perfidja wrodzona, ośmiela go do tego stopnia, że bez żadnych skrupułów, posługuje się stale kłamstwami oraz insynuacjami. Podobne rzecz się ma z wypadkami w Żółkwi. Nieprawdą jest, abym przewodził jakiejkolwiek grupie uzbrojonej, czy też bojówce, podczas pobytu prezesa W.Witosa w Żółkwi.

W krytycznym momencie dla p Hellera, przechodziłem w większem gronie przybyłych osób do Żółkwi, oraz komitetu przyjęcia Prezesa Witosa, obok zamku, a zatem w znacznej odległości od miejsca wypadku, gdy zauważyłem tumult obok kościoła. Widząc z daleka, że ktoś leci z mównicy, pośpieszyłem między tłum, (przez który z trudnością przeciskałem się) i znalazłem się obok p. Hellera w momencie, gdy czynnie znieważony przez włościan, dziewczęta, żydów, rzucał się do ucieczki. Nie chcąc dopuścić do żadnych poważniejszych ekscesów, stanąłem w obronie p. Hellera, wzywając otoczenie do uspokojenia się, tłumacząc, czyim wysłannikiem jest p. Heller i jaką niską rolę spełnia.

Dalszych kłamstw prostować nie będę, sądzę — uczynią to właściwe czynniki. Ludność wiejska samorzutnie — nie podburzana przez nikogo, ponieważ przywódcy i członkowie zarządów P. S. L. znajdowali się w mieście uniemożliwiła wrogą agitację temu młodzikowi — natrętowi ruchu ludowego.

Metody perfidnej arogancji tego rodzaju osobników winne spotkać się z należytem napiętnowaniem ze strony całego społeczeństwa, gdyż są one trądem w życiu publicznem narodu a olbrzymiem niebezpieczeństwem szczególnie na kresach. — **Henryk Dzendzel**, naczelny sekretarz Polsk. Stronnictwa Ludowego.

ADMINISTRACJA „GAZETY PORANNEJ MIEŚCI SIĘ PRZY ULICY PODWALE 3. I-sze PIĘTRO.

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 30 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonjalne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejsca zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

◎ ◎ Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr. — ◎ ◎

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiedrusiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.